

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadstawne“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Karola W.
Jutro: Franciszka Sal.
Pojutrze: Marty.

Grecko-katolickie:
Petra Weryhy.
Antonia Welyk.
2. O. Zak. Hl. 7.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Woźno polować na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarzabki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 42 m.
Zachód " o 4 " 47 "
Barometr 757. Odwilż. .

Od Administracji.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera Lwowskiego wynosi:
na prowincji kwartalnie 4 zł. 80 ct.
we Lwowie " 3 " 60 "
" z dostawą do domu 4 " 20 "
na prowincji miesięcznie 1 zł. 60 ct.
we Lwowie " 1 " 20 "
" z dostawą do domu 1 " 40 "

Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15 każdego miesiąca.
Upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty na luty 1887 r. dla uregulowania nakładu w interesie własnym abonentów, gdyż przy spóźnionej prenumeracie Administracja nie może ręczyć za doręczenie numerów zaległych.

Wszedłszy w umowę z zakładem artystyczno-fotograficznym W. E. Trzemeskiego we Lwowie, uzyskaliśmy dla Szan. Prenumeratorów Kurjera Lwowskiego znaczne obniżenie cen mających się pojawić ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „POTOP“, które w 5 serjach, a 20 kartonach wyjdą wykonane fotodrukiem z oryginalnych kartonów pierwszorzędnych artystów, jak: Piotr Stachiewicz, Czesław Jankowski, Zygmunt i Tadeusz Ajdukiewicz, Szerner i t. d.

Ceny ustanawiają się dla Sz. Prenumeratorów Kurjera Lwowskiego:

Za format duży:

| | | |
|----------|--------------|----------------------|
| Serja I. | 3 zlr. — ct. | zamiast 4 zlr. — ct. |
| " II. | 2 " 65 " | " 3 " 50 " |
| " III. | 2 " 65 " | " 3 " 50 " |
| " IV. | 2 " 65 " | " 3 " 50 " |
| " V. | 2 " 25 " | " 3 " — " |

Za format mały:

| | | |
|----------|---------------|----------------------|
| Serja I. | 2 zlr. 25 ct. | zamiast 3 zlr. — ct. |
| " II. | 1 " 50 " | " 2 " — " |
| " III. | 1 " 50 " | " 2 " — " |
| " IV. | 1 " 50 " | " 2 " — " |
| " V. | 0 " 75 " | " 1 " — " |

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 13 zlr. 20 ct., zamiast 17 zlr. 50 ct.; format mały kosztować będzie 7 zlr. 50 ct., zamiast 10 zlr.

Mamy nadzieję, że Sz. Prenumeratorowie nie omisszą skorzystać z tak przystępnych warunków nabycia wyżej wspomnianych ilustracji.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonentni 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę należy nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdorazowym ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji.

Serja pierwsza wyjdzie 1. lutego r. b.

Prospekt objaśni szczegóły.

Dwutygodnik literacki „RUCH“ kosztuje dla abonentów Kurjera kwartalnie 1 zlr. 20 ct., miesięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 20 ct.

Niewielka ilość pozostałych egzemplarzy Kalendarza Kurjera Lwowskiego sprzedaje się:

| | |
|-----------------------------|---------|
| dla abonentów | 40 cnt. |
| dla nieabonentów | 50 " |
| na prowincji: dla abonentów | 50 " |
| dla nieabonentów | 60 " |

Ratowanie ziemi w Wielkopolsce.

D. 25 b. m. odbyło się w Poznaniu walne zebranie akcjonariuszów Banku ziemskiego. Rada nadzorcza stawiła się w całym komplecie; nadto dyrektor banku wraz z notariuszem Jażdżewskim. Akcjonariusze przybyli prawie wszyscy.

Zebranie zagałę przewodniczący w radzie nadzorczej, p. Stanisław Żółtowski z Niechanowa i oświadczył, że rada nadzorcza postanowiła zaproponować walnemu zebraniu podniesienie kapitału zakładowego na 3 miliony marek, płatnych w czterech ratach po 25 proc. Rata pierwsza do 1 października rb.

P. Wł. Janta Połczyński z Żabicyzna, ze względu na stan obecny ekonomiczny i finansowy a potrzebę rozpoczęcia natychmiastowej działalności Banku ziemskiego, wniósł, aby kapitał zakładowy podwyższony tylko do 1 miliona marek, wpłatę pierwszej raty oznaczyć po dzień 1 czerwca rb. Mniejszy bowiem kapitał snadniej będzie zebrać i w prędszym czasie a stąd akcję banku prędzej rozpocząć.

Po dłuższej dyskusji zabrał jeszcze raz głos w obronie swego wniosku p. Wł. Janta Połczyński, a pomiędzy innymi powiedział, że dlatego właśnie proponuje mniejszy kapitał zakładowy, iż czyn sprzedaży Radłowa przez bank Kwilecki, Potocki i sp. oburzył do żywego całe nasze społeczeństwo, że opinia publiczna uderza o sprzedaż tę nie tylko na pana Łyskowskiego, ale czyni zarzuty i radzie nadzorczej banku ziemskiego, a właściwie p. St. Żółtowskiemu, jako członkowi rady nadzorczej banku Kwilecki, Potocki i sp., że należy sprawę tę wyjaśnić, to z pewnością powróci do banku ziemskiego życzliwość wszystkich, a prócz tego należy, aby bank ziemski rozpoczął jak najprędzej swą czynność, jaka jest jego zadaniem.

Przewodniczący w radzie nadzorczej, p. Stanisław Żółtowski, odpowiedział:

Na pośrednio zwrócone do mnie zapytanie przez p. Połczyńskiego w interesie banku ziemskiego, odpowiadam, że z rady nadzorczej banku Kwilecki, Potocki i sp. wystąpiłem tego samego dnia, w którym wybrany zostałem do rady nadzorczej banku ziemskiego.

Kwestja sprzedaży Radłowa komisji kolonizacyjnej nie była przedmiotem uchwały rady nadzorczej banku Kwilecki, Potocki i sp., w tego rodzaju bowiem sprawach, jak to się dzieje w towarzystwach komandytowych, decyzja należy do dyrekcji.

Objaśnienie to przyjętem zostało z ogólnym zadowoleniem.

Następnie przystąpiono do imiennego głosowania naprzód nad wnioskiem rady nadzorczej, proponującym podwyższenie kapitału do 3 milionów marek, z których pierwsza rata ma być wypłaconą do 1 października rb.

Wniosek ten przeszedł większością 40 głosów przeciw trzem.

Następnie przewodniczący odczytał odezwę założycieli, wzywających do rozebrania akcji banku oraz popierania takowego.

Odezwa ta opiewa: „Wszyscy przejęci jesteśmy do głębi duszy smutnym losem, jaki zagraża ziemi naszej w wielkiem księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich. Zaane ogólnie przyczyn, budzące słusznie obawy o przyszłość rolnictwa w całej Europie, gnębnią i naszych rolników, obok tego zaś, dźwigać nam tu

jeszcze przychodzi brzemień wyjątkowego a przemożnego nacisku.

Temu straszliwemu położeniu sprostać, ziemię ojców naszych od zaguby ostatecznej ratować, zdołamy tylko sumienną pracą i oszczędnością z jednej, a wspólną i wytrwałą obroną z drugiej strony.

Twarde warunki, w jakich żyjemy, zuwalają nas same przez się do wyteżenia wszystkich sił, by zdwójoną pracą i oszczędnością utrzymać przynajmniej to, co posiadamy, a co stanowi podstawę naszego bytu i naszej przyszłości. Do wspólnej zaś obrony, do odparcia grożącego nam wszystkim bez wyjątku niebezpieczeństwa, podaje nam sposobność założony w Poznaniu bank ziemski. Statuta jego dowodzą, że celem tej instytucji nie jest spekulacja ani filantropia, wykluczająca się sama przez się z interesów bankowych. Zamiarem inicjatorów było stworzyć bank oparty na zdrowych ekonomicznych zasadach. Ma on głównie dopomagać nowym a skrętnym siłom do zdobywania sobie własności przy parcelacji większych majątków, wszędzie tam, gdzie się te w jednym ręku utrzymać nie dadzą. Instytucja mająca spełnić tak ważne dla przyszłości naszego społeczeństwa zadanie, powinna doznać w jak najszerzyszych kołach silnego poparcia. Bezczynność i narzekanie, bezradność i trwoga w niczem nie naprawią naszej doli; nam potrzeba czynu i wytrwałości. Prospekt banku określi jasno i niedwuznacznie jego zadanie. Mimo ubóstwa naszego, mimo wad, do których się głośno przyznajemy, a które potępiamy, są przecież w społeczeństwie naszym cnoty, zasoby i siły; użyć ich w obronie zagrożonych interesów naszych jest najświętszym naszym obowiązkiem. Stawmy czoło przeciwnościom i spełnijmy naszą powinność. Nieodmawiajmy sobie zdolności bronięcia wspólnie najżywoźniejszych naszych interesów; doświadczenia lat ostatnich, pozwolą nam ostrzedz się nowych zawodów i wskażą nam drogę, jak trzeźwo i roztropnie bronić i ratować zagrożone stanowisko. Społeczeństwo nasze, tworząc i popierając nową instytucję, ratuje się od zwątpienia, jakieby wywołało przypuszczenie, że nie jesteśmy już zdolni bronić się zbiorową pracą i zjednoczonymi siłami. Wyposażeniem Banku ziemskiego mamy dowód, iż czujemy się do kardynalnej cnoty solidarności, i że dążymy wreszcie do przeprowadzenia uznanej dziś ogólnie u nas zasady, iż święty skarb ziemi, ten najcenniejszy dar Boży, choćby największymi ofiarami utrzymać wszystkich jest obowiązkiem. Z tych to powodów uważaliśmy za rzecz godziwą odezwać się do społeczeństwa naszego, wzywając je gorąco do ogólnego współdziałania w podpisywaniu akcji i popieraniu Banku ziemskiego w Poznaniu, o ile na to każdego stanie.

Uczynmy wedle sił naszych, co nam wskazuje sumienie, obowiązek, resztę pozostawmy Opatrzności.

Założyciele Banku ziemskiego.

Czytamy dziś w Kurjerze Poznańskim:

„Zapisujemy na tem miejscu z uznaniem szlachetną ofiarność niektórych sfer naszego społeczeństwa na cele publiczne. Nie dawno temu młody akademik ofiarował na ręce nasze, na bratnią ofiarę zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości około 150 marek mający. Dziś trzech włóscian polskich z powiatu bukowskiego, przesłali na ręce nasze: jeden 8 marek, drugi 3 marki i trzeci 3 marki. Z dołączonego listu dowiadujemy się, że gospodarze ci przekonani są do głębi o potrzebie ratowania ziemi ojczystej i ubolewają nad tem, że sprawa ta mało dotąd w sferach ludowych doznaje poparcia.

Sami chłopci, gdyby się szczerze do tego zabrali, mogliby na bank ziemski (tak piszą owi gospodarze), złożyć łatwo pół miliona marek, i nie ponieśliby przez to żadnej szkody, żadnego ubytku.

Jeśli w powiecie obornickim, jak napisano jest w jednej książeczce ludowej, na każdą rodzinę przypada po 70 litrów wódki rocznie, co czyni przeszło 30 marek, to każda rodzina chłopska mogłaby bezpiecznie z tej sumy poświęcić 3 marki na rok jeden i z pewnością jeszcze nikt nie miał prawa powiedzieć, że *Kurjer Poznański* chce rujnować stany średnie. W końcu donoszą gospodarze, iż nie chcą być wymienieni, ponieważ i tak już wielkie płacą podatki i obawiają się, aby ich jeszcze więcej nie podwyższono, wyczytawszy w gazetach, iż dają składki na bratnią ofiarę.

Oby ten przykład kilku włościan powiatu bukowskiego znalazł jak najliczniejszych naśladowców.

Organizacja pospolitego ruszenia.

Rozdział VII.

§ 29. Wyjątkowe uzupełnianie armji i landwery z pospolitego ruszenia.

IV. Uzupełnienie armji za pomocą pospolitego ruszenia następuje wtedy, gdy rezerwa uzupełniająca na to nie wystarcza, lub gdy okazuje się potrzeba uzupełnienia landwery do przepisane go stanu wojennego.

Uzupełnienie skutecznia się za pomocą przydzielania do armji względnie landwery, obowiązanych do pospolitego ruszenia pierwszego powołania, a to stopniowo zaczynając od najniższej klasy wojska w następującym porządku:

A. Wojskowo wykształceni ze względów rodzinnych czasowo uwolnieni, którzy pozostają w ewidencji rezerwy uzupełniającej, lub landwery; B. uwolnieni po odbytej przepisanej służbie; C. ewidentyści jak pod A., ale wojskowo nie wykształceni; D. tacy, którzy będąc jeszcze w wieku popisowym, czasowo zostali uwolnieni; E. młodzieńcy 19letni, nie obowiązani jeszcze do służby w armji; F. ci, którzy przy ostatnich poborach uznani zostali za czasowo niezdolnych.

Rozdział VIII.

Umundurowanie i uzbrojenie.

§ 30. Umundurowanie.

O ile wojskowe umundurowanie dla pospolitego ruszenia nie byłoby przygotowane, tak szeregowcy jak i podoficerowie pospolitego ruszenia, powołani do służby, nosić mają zwykłe swoje odzienie, za odszkodowaniem 10 centów dziennie. W tym wypadku dostaną oni czarno-żółte przepaski, które w własnym interesie, dla wykazania się, że należą do armji, zostają pod osłoną

prawa międzynarodowego, nosić muszą na lewym ramieniu. Na przepasce uwidoczniły będzie numer bataljonu. W razie otrzymania mundurów, odpada noszenie przepaski.

Podoficerowie podczas służby noszą odznaki wojskowe (gwiazdki i borty) na kołnierzu surduta i port-épée przy bagnecie. W razie rozdzielania mundurów, baczyc należy, ażeby kompanje, a przynajmniej plutony, otrzymały równe mundury.

Każdy powołany otrzyma kartę legitymacyjną zamkniętą w kapsli mosiężnej.

§ 31.

Powołani do uzupełnienia armji lub landwery, umundurowani i uzbrojeni zostają na równi z oddziałem, do którego zostają przydzieleni.

§ 32. Umundurowanie oficerów.

Oficerowie pospolitego ruszenia, którzy posiadają stopień oficerski w armji, w landwerze lub w stanie pozasłużbowym, w razie powołania ich do pospolitego ruszenia, zatrzymują dawne swoje umundurowanie. Inni oficerowie nosić mogą mundury, które posiadają jako urzędnicy wojskowi lub cywilni, a — o ile nie są przydzieleni do trupy uniformowanej — także suknie cywilne. W każdym jednak razie otrzymają oni wojskowe kaszkiety, przepaskę na ramię, odznaki oficerskie (gwiazdki, borty) port-épée i podczas służby wojennej przepaskę polową. Oficerowie przeznaczeni do uzupełnienia armji lub landwery, noszą mundury tego oddziału, do którego ich przydzielono.

Rozdział IX.

§ 33. Powołanie pospolitego ruszenia.

Powołanie pospolitego ruszenia odbywa się za pomocą cesarskiego rozkazu. Ministerstwo obrony krajowej rozkaz ten przekaże telegraficznie politycznym władzom krajowym i krajowym komendom landwery.

Władze polityczne i komendy landwery przesyłać mają rozkaz — również w drodze telegraficznej — politycznym władzom powiatowym, względnie powiatowym komendom pospolitego ruszenia.

§ 34.

Powołanie obowiązanych do pospolitego ruszenia, odbywa się za pomocą drukowanych plakatów, a wyjątkowo tylko za pomocą osobistych wezwań. Obejmuje ono — według potrzeby — albo całe jedno powołanie, albo też poszczególne klasy wieku lub kategorii.

§ 35. Stawienie się powołanych.

Mianowani komendanci powiatowi pospolitego

ruszenia, w razie powołania, stawić się mają w tych miastach — bez specjalnego wezwania — w swoich stacjach. Inni oficerowie i urzędnicy, o ile nie otrzymają odmiennego wezwania — stawić się mają w miejscach, do których z góry zostali przeznaczeni.

Wszyscy inni obowiązani do pospolitego ruszenia, stawić się mają w swojej gminie na placu i o godzinie oznaczonej przez naczelnika gminy. Kontrola odbywać się ma za pomocą list klasowych przez władzę gminną, przy współdziałaniu męża zaufania, oficera pospolitego ruszenia.

Rozdział X.

§ 36.

Przed odesłaniem na miejsce przeznaczenia odbywa się przegląd obowiązanych do służby, o ile takowi zdolni są czy to do pełnienia służby wojennej czy też innej. Przegląd i następna przysięga zastępują akt poboru wojskowego na czas trwania wojny.

§ 37.

przypisuje formę przysięgi.

Rozdział XI.

traktuje o sposobie formowania korpusów pospolitego ruszenia.

Rozdział XII.

§ 41.

Jeżeli zdarzenia wojenne przeszkadzają w wykonywaniu funkcji żandarmerji, straży skarbowej i zaprzysiężonej straży leśnej — żandarmi, straż skarbowej i leśnej stawić się mają bez specjalnego wezwania przy najbliższym korpusie pospolitego ruszenia.

Z żandarmerji, straży skarbowej i leśnej formować należy w tym wypadku osobne oddziały używać ich odpowiednio do uzdolnienia.

Rozdział XIII.

traktuje o rozpuszczeniu pospolitego ruszenia.

Do powyższych przepisów wydane zostały uzupełnienia, zawierające spis przypadłości i chorób, które: 1) uwalniają od służby z bronią, 2) o każdej w ogóle służby i 3) takich, które nie uwalniają od służby z bronią.

Od wszelkiej służby uwalniają następujące ułomności: zupełna głuchota, ślepotą, także choroby nosa lub ust, które silnie przeszkadzają mowieniu, bardzo znaczne wole, fistuła krtani, znaczny garb, znaczne wykrzywienie słupa kręgowego, bardzo znaczne ukrócenie nogi, zastarzałe nieuleczalne zwichnięcia i zupełne zrosnięcia stawów, bardzo znaczna bezkształtność nogi (Pferdefuss).

Pod jednym sztandarem.

Nowela

przez

Walerję Solecką.

(Ciąg dalszy.)

— Obowiązki kobiety i szczęście jej zamknięte w dwóch słowach: być matką rodziny. To wskazała sama natura.

— A wszak ta sama natura pozostawia tyle kobiet bezdzietnymi. Uznaję tylko jedno prawo. Każdy powinien być szczęśliwym. Ztąd każdy powinien pracować wedle swych wrodzonych zdolności i zamiłowania i zająć w społeczeństwie stanowisko wedle swego uzdolnienia! „Chacun selon sa capacité“ wołał z Saint Simonem!

Płeć nie stanowi tu żadnej różnicy.

Czy weźmiesz pan za złe kobiecie, która w chwili niebezpieczeństwa porwa żarzącą głownię, unosi ją i chociaż widzi, że płomień pali jej ręce, z dłoni jej nie puszcza, ginie, ale ocala od pożaru miasto?

Ludzkość nigdy nie może mieć za wiele pracowników zdolnych i wytrwałych. Zapewne: wielu czuje się powołanych a mało wybranych! To rzecz inna. Lecz zbrodnią jest, nie stanąć w szeregu walczących, jeśli się czuje siły po temu.

Tak, zbrodnią względem samego siebie — zbrodnią względem społeczeństwa... Gdyby mi Bóg był dał duszę artysty, poszłabym w świat z lutnią od miasta do miasta, od wsi do wsi, głosić prawdy Boże — malowałabym na płótnie, czy kuła w kamieniu, zostałabym aktorką, śpiewaczką — i to darowanoby mi jeszcze... dłaczegoż spotyka mnie potępienie, że obrałam twarde zawód lekarza?!

Tak, zostanę lekarzem!

— „Bo widzisz pan“ — poczęła po chwili namysłu, głosem miękkim — i ja kocham także! Kocham wszystkich, cierpiących i uciśnionych!

To bracia moi! Sama doznałam bólów sieroctwa i opuszczenia, pojmuję więc tych, co cierpią.

Przynieść im ulgę, ukoić ich rany, ulżyć fizycznym cierpieniom — stanąć wreszcie w szeregu tych, co waleczą w imię równości — oto mój cel! To moje ukochanie jedyne — to miłość tak gorąca, tak wielka, że przepelnia wszystkie fibry mej istoty!

A! rozgadałam się... i niepotrzebnie!

Ale, wszakże jesteście koledzy. Do widzenia!

— „Do jutra! A ręka boli mocno?“

— „Cokolwiek! To jak pierwsza rana u żołnierza.“

Przybędzie mi z nią męstwa! Do widzenia!

Włożyła mały filcowy kapelusik, związany czarną wstążką i wybiegła.

Na drugi dzień, po skończonych godzinach wykładów, Klara, zabierając się do wyjścia, zdziwiła się, że ktoś grzecznie podawał jej okrycie i pomógł się ubrać. Zwykle studenci wybiegali z wykładów, nie wiele troszcząc się o niezbyt piękną koleżankę i ona sama uznawała wszelkie względy salonowej grzeczności dla dam, za niewłaściwe tutaj. W półcieniu garderoby, przy zapadającym zmroku, nie mogła poznać, ktoby to był.

— „Czy pozwoli pani towarzyszyć sobie? Wszak idzie pani do domu, na Unterlacken?“

Zdziwienie jej było tem większe, gdy w mówiącym poznała głos Horty, który od trzech miesięcy, jak tu przybył, okazywał jej wyraźną niechęć i miał gotowe szyderstwo na każde pytanie,

na każde jej słowo, wymówione nawet do kosa innego.

Wyszli razem.

Po chwili milczenia, ulegając żywemu usposobieniu, Klara zaczęła mówić o kraju, o mieście, z którego oboje pochodzili, nie znając się jednak przedtem. On pamiętał jej ojca, którego był uczniem w szkołach — ta nie nawiązywała żadnych wspomnień!

Przypomniał jej kilka osobistości, znanych tam powszechnie... śmiejąc się, opowiadała różnego rodzaju zdarzenia, pamiętne z dzieciństwa, pytała o znajomych, o miasto, które on później od niej opuścił.

Była to rzewna, to wesoła i dowcipna przemiana; twarzyczkę jej zarumieniły żywe wspomnienia i wyglądała w tej chwili bardzo ładnie. Hort jednak wcale tego nie widział, a przynajmniej nie a nic w jego surowych rysach i pomiarowym wzroku nie zdradzało, aby go choć trochę zajmowały błyszczące oczy, koralowe usta, świeży głos i rumieńce jej twarzyczki.

W najbardziej zajmującej chwili, przerwał potok jej słów, zapytawszy:

— „Czy pani umie milczeć?“

Klara roześmiała się głośno.

— W tej chwili najmniej na to daję dowodów! Mogłabym to pytanie wziąć za szyderstwo, bo zwykle obdarzasz mnie pan niemi dość hojnie... a jednak, śmieję się pan lub gniewaj... nie pomoże... uważam pana za przyjaciela!

— Jestem nim! — odpowiedział — jestem nim od wczoraj! Przekonałaś mnie pani wczoraj, zjednałaś ze względu na zasady, które wywołują takie a nie inne postępowanie. W teorii są niewątpliwie — prawdą — jakimi będą w życiu praktycznym, wobec różnych praw i powolności społecznych — to, jak słusznie powiedziałas, przyszłość okaże. — Bądź co bądź, jesteś panem

karłowatość albo widoczne charłactwo, silnie rozwinięte skrofule, głuchoniemość.

Z chorób *nieuczalniających* od służby zbrojnej wymieniamy: brak jednego ucha, słaby wzrok lewego oka, przy należytej sile wzroku prawego, płaskie nogi itd.

Cerkiew prawosławna na Ukrainie.

II. — Jakież pożyte między księżami a resztą sług kościelnych? — zapytałem w dalszym ciągu rozmowy.

— Cóż pocniemy? Dwory nas nie lubią, wieśniacy uważają nas za obcych — powiadają: i batuszka czużyj, i diak czużyj, i pałamar czużyj. Z kimże mam przystawać, jak nie ze służbą kościelną? Nadto, diaki i pałamarze, są to wszystko synowie księży, niepodobna ich wyrzekać się lub wywyższać się przed nimi. Izwierzchność nakazuje nam żyć wspólnie, w zgodzie.

— A w domowych zabawach i uroczystościach księża oni biorą udział?

— Nie można inaczej — oni są naszym głównym towarzystwem. My i na wizycie razem, i przy „mnohaja lita“ razem, i przy „zielonym stoliku“ razem. Kiedy z nikim niema życia, to trzeba przynajmniej ze służbą kościelną pozostawać w zgodzie!

— A jeśli nie masz tej zgody?

— To się rzadko trafia, chociażby z bojaźni tylko. Niedawno w terespolskim powiecie ksiądz poganiawał się ze służbą kościelną, otóż diak i pałamarz na swoją rękę spełniali niektóre kościelne czynności. „Do służby Bożoji nam ne wilno, — powiadali oni gminie, — a resztu i my zrobimo“. Dzieci chrzcili, akafisty odprawiali...

— I władza nic na to?

— Arcybiskup zarządził śledztwo, przysłał nowego diaka i pałamarza, a tamtym nic, gdzieś do innej dyecezy poszli. Jeszcze dobrze, że samego batuszki do klasztoru nie zamknęli, „taktu mu brak!“

— Zdaje mi się, iż godność księdza cierpi wobec takich stosunków?

— I jeszcze jak! Ile to bywa wypadków upadku moralnego i zgorzenia, do jakich to czasem nie przychodzi scen! Przy dobrej dacie tworzy się dwie partje: po jednej stronie batuszka i studzy kościoła, po drugiej pijani chłopci. Może pan sobie wyobrazić, co wtedy następuje...

— A jaka jest płaca tutejszych batuszków?

— Najniższa 80 rubli, najwyższa 300 rubli, ale takowej dostępują tylko akademicy. Akademja

odważną kobietą — do odważnych świat należy.

Zawrzyjmy więc przymierze przyjaźni — zgoda?

— „Przyjmuję je z radością!“ zawołała, podając rękę.

— Powiedziałaś pani wczoraj, że ludzkość nigdy nie może mieć za wiele pracowników zdolnych i wytrwałych, że pragniesz stanąć w szeregu tych, co walczą w imię równości.

Zbyt wiele szczerego zapалу było w twym głosie, ażeby te słowa uważała za frazesa chwilowej egzaltacji.

Któż z żyjących nie oburza się na te granice, stawiane ręką możnych.

Ani praca wieków, ni krew Chrystusa, ni krew rewolucji, nie zdołały wyrównać przepaści dzielącej ludzi od ludzi. Dziś jak dawniej pycha i nienawiść, listna kłatwa Kaina rozdziela rasy, plemiona, nawet dzieci jednej ziemi, nawet dzieci jednej matki! Krwiożercze zwierzęta pustyni nie toczą z sobą zaciętszych bojów.

Niez mordowani szermierze wiedzy, sztuki, przemysłu, miliony giną wśród zapasów, a na ich trupach tanci się wesela, piją, grają w kości, rozszarpują zdobycze ich potu i krwi serdecznej między siebie. Ileż jeszcze ofiar padnie w walce z tym potworem! Ileż potrzeba wysilenia myśli, ileż namiętności, krwi, czynów, zanim ziemia przestanie być wielkim polem bitew, ludzkość armją, uzbrojoną przeciwko samej sobie, zanim ziemia stanie się matką, nie idących na noże o kawał chleba, braci... ale siedzibą spokoju, szczęścia!

Czy chcesz pani złączyć się z tymi, co w imię tych zasad pracują?

— Tak.

— I jesteś pani gotową poświęcić wszystko, w potrzebie nawet życie dla tej idei?

— Tak!

— Chodź więc ze mną! Udamy się natych-

u nas jest to trzeci stopień naszych duchownych szkół. W całej Rosji istnieją 4 duchowne akademje: w Petersburgu, w troicko-siergiejewskim klasztorze (nie daleko od Moskwy), w Kijowie, i w Kazaniu. Do akademij mogą dostać się tylko najlepsi seminarzyści, z nich wychodzą wyżsi dygnitarze kościoła, profesorowie seminarjów i akademij. Po miastach znajduje się także pewna liczba akademików-proboszczów.

— Powiedźcie mi jeszcze, ojczyste, czy wiejscy księża mają dobre dochody z parochij?

— Dawniej nieźle nam się powodziło. Obecnie w całej Rosji kryzys ekonomiczny, cierpimy więc i my. Na Ukrainie od lat ośmiu ciągle nieurodzaje, jakież może być dochód? Wieśniacy posprzedawali wszystko, jedni emigrują, inni po robotach i w służbie... Nie dobrych dożyliśmy czasów! W całym akiermańsku i terespolskim powiecie zbożowy chrząszcz (życzok) od lat kilku wszędzie niszczy oziminy, a od lat dwu nadto „chlebna wesz“ niszczy resztki. Lud zubożał, posprzedawał wszystko, dalej żyć niepodobna...

— Przecież tu tyle niemieckich kolonij, i to kwitnących, bogatych, czyż nie mogliby i nasi chłopci wziąć się do uprawy winogron? A na stepach obszernych czyż nie dość miejsca dla wypasienia bydła?

— Nasze ziemstwa (rady powiatowe) przez pewien przeciąg czasu myślały o rozprzestrzenieniu winnic. Założyły już nawet były kilka szkółek, gdzie chłopcy uczyć się mieli winogrodnictwa, ale nie powiodły się te dążenia. Wieśniacy chwytały się raczej wypasania bydła, a nadto zachodzi to nieszczęście, że brak zbytu. Obecnie zewsząd dla nas zamknięto granicę: nie masz wywozu ani do Prus, ani do Austrii; za parę wołów, które dawniej kosztowały 120 i więcej rubli, obecnie zaś nawet 40 rubli nie dostanie. Wobec takiej ceny, wynajęcie stepu i pastucha więcej kosztuje, niż woły warte są.

— O ile poznałem wasz lud, to mniemam, że tu są jeszcze inne przyczyny ubóstwa. Lud u was bardzo ciemny, rozpity*). Dziś, w biały dzień, a nadto w piątek muzyka grała po karczmach (w Akiermanie) — możeby kościół poradził na taką niemoralność?

— Nie poradzi! — powiedział rezolutnie starszy batuszka.

— Oto u nas, w Galicji, lud usłuchał swoich

*) Przeciętny Galicjanin, szczególnie starszej daty, tak ma głowę nabitą pijaństwem, że je wnet wysuwa na pierwszy plan przy lada myśli o upadku ludu. (Uwaga tłumacza).

miast na zgromadzenie! Nie potrzebuję przypominać, że tajemnica jest konieczną! Nie wymagam przysięgi, zastępuje ją między nami słowo!

— A więc daję wam moje słowo! Od dziś do was należą!

— Ponieważ uważamy się między sobą za braci, nie używamy tytułów żadnych! Mówimy do siebie po imieniu... Imię twoje Klara, moje Jerzy.

— Czy jesteś naczelnikiem stowarzyszenia?

— Nie! Zwyczajnym członkiem. Nie mamy na celu zaburzeń, przeciwnie, używamy środków spokojnych, szerzymy ideje o równości słowem, drukiem, czynem. Pierwszym obowiązkiem każdego jest, nieść pomoc wszelkiemu cierpieniu, dzielnym usiłowaniom, krępowanym materjalną biedą, wspomagamy się nawzajem i pomagamy gdzie możemy! Hasłem naszym: Walczyć przeciw brutalnej sile możnych, lecz nie pięścią i mieczem, nie krwi rozlewem ale wytrwałą, niez mordowaną pracą. Powoli wciśniemy się wszędzie jak zaraza, lecz chcemy nieść życie nie śmierć!

Reszta w rękę przyszłości! niewiadomo co wypaść może!

Zwrócili się w milczeniu ku miastu. Wieczór srebrzył jezioro, wieszał mgły na szczytach gór, zdala połyskiwało miasto, jak tysiącem gorejących oczu, od gór dolatywało echo, łączące się harmonijnie z pluskiem wiosel na jeziorze i szumem traw nadwodnych.

— Dziś zostaniesz Klaro, przez cały wieczór, będziesz pracować w drukarni. Potrzebujemy rąk roboczych, jest nas nie wielu. Rączki twoje muszą nawyknąć do ciężkiej pracy!

— To dobrze, nie lękam się jej! Jestem szczęśliwą i dumną, żeś mnie uznał godną zaufania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

księży, prawie w każdej wsi istnieją bractwa wstrzemięźliwości, miejscami całe nawet wsie przysięgły na wstrzemięźliwość.

— Tu nic nie pomoże — odpowiedział stary, nalawszy resztkę do kieliszka. Ja początkowo propagowałem wstrzemięźliwość, obecnie jednak przychodzę do przekonania, że i Złotousty nie pomoże. U nas po wsiach same bezbożnicy, sztundyści, bezpopowszczyki (nie uznający księży), mnie dwa razy podpalili...

— Jest jeszcze inny sposób umoralnienia ludu: za pomocą czytelnicy.

— Co za czytelnicy? jakie czytelnicy? — pytał niecierpliwie stary.

— A tak: gminne kasyna, biesiady. Wieśniacy pod przewodnictwem księdza, nauczyciela, diaka lub jakiego poważnego członka gminy *) schodzą się razem, czytają gazety, książki...

— Ta co wy mówicie?! — odpowiedział z gniewem stary. — Kto u nas będzie czytał, a nadto świeckie gazety i książki? Gdybym ja coś podobnego zobaczył we wsi, to bym natychmiast zawiadomił władzę. O, ja już dwa gniazda sztundystów rozbiłem, dwóch do więzienia wtrąciłem, jednego na Sachalin wywieźli... Takie to u mnie „gazety“.

— A ja zawsze jestem tego zdania, że gdyby tak do serca, po macierzyńsku, szczerze przemówił do wieśniaka, to by z pewnością usłuchał przyjacielskiej rady.

— Kto? ci bezbożnicy, podpalacze? A nadto po chachłacku (po rusku!) do nich mów! No, byłoby śmiechu na całe wybrzeże morza czarnego!

— Po za obębem kościoła — powiedział młodszy ksiądz — ja sam mówię po małorosyjsku lecz w cerkwi nam nie wolno, wzbroniono.

— A gdyby np. duchowieństwo na swych zgromadzeniach uchwaliło i wysłało przedstawienie do arcybiskupa i do synodu, że trzeba w kazaniach zaprowadzić język ludowy?

— Na to nikt nie odważy się, a gdyby się nawet odważył, to światiejszy synod nie usłucha, odpowiedział młodszy batuszka.

— To byłby nastojaszczyj bunt — dodał stary. — Nie pojmuję, jak coś podobnego i pomyśleć można!

Pomny słów młodszego księdza, ażeby być ostrożnym ze starym, zaprzestałem dalszej dysputy, i dalszego wywiadywania się o ukraińskim duchowieństwie.

Tak kończy p. Partycki. Dodamy z naszej strony, że ten typ starszego księdza jest na Ukrainie powszechnym, podczas gdy młodszy ksiądz jest zjawiskiem nadzwyczaj rzadkiem. Młodsza generacja tamtejszych prawosławnych księży, są to eleganci, którzy do ludu odnoszą się jeszcze gorzej. I to są ludzie, którzy mają zniszczyć na Ukrainie sztundę?!

KRONIKA.

Bierzmy sobie przykład. Właśnie wyszło roczne sprawozdanie jednego z głównych czeskich stowarzyszeń „Maticy szkolskiej“. Jak świetnie się rozwija to wzorowe stowarzyszenie, świadczy ilość jego dochodów w r. z.: 198.837 zlr. Kwota ta dodana do sumy dochodów Maticy z poprzednich lat pięciu jej istnienia, czyni z nią ogółem milion zlr. Sprawozdanie wymienia niezmierny zastęp członków i nieczłonków, którzy stowarzyszenie wsparli znacznymi sumami. Nie sumy te jednak tyle, ile ilość ofiarodawców i różnorodność sfer, do jakich oni należą, jest imponująca. Prawie połowę zeszlencznego dochodu zawdzięcza Matica grupom swym kobiecym, one też dołożyły starań, aby z końcem roku Matica stała się milionerką. Jest to tem godniejsze naśladowania, a cały wypadek tem bardziej pouczający, że Praga jest przecież miastem zaledwie trzeciorzędnej wielkości co do liczby mieszkańców, a posiada przeszło tysiąc sto towarzystw, i te wszystkie towarzystwa prosperują jak najlepiej, a choć każde z nich wymaga ofiarności członków, co by mogło spowodować rozstrzelanie się funduszy — niektóre jak „Matica szkolska“ w ciągu sześciu lat istnienia inkasują milion reńskich.

Popularność „Maticy“ jest niesłychana. Że między członkami jej jest wielu ubogich rzemieślników, służących, doróżkarzy, nawet robotników fabrycznych, to w Czechach nie jest dziwne. Historia powstania i rozwoju zmysłu stowarzyszenia się u Czechów stanowiłaby bardzo ciekawą książkę. Nietylko rzemieślnicy wyzwoleni, ale czeladnicy pojedynczych rzemiosł mają

*) I w tym względzie p. Partycki myli się: ruskie czytelnice ludowe takiego przewodnictwa nie uznają, ideałem ich jest towarzyska równość, braterstwo. (Przyp. tłum.)

w Pradze kluby z własnymi lokalami. Kluby młodzieży kupieckiej ukonstytuowane są stosownie do rodzaju handlu, którym się ta młodzież zajmuje. W wielu zaś stowarzyszeniach powstały i powstają podstowarzyszenia, złożone zwykle z bliższych przyjaciół, członków jednego towarzystwa. Te podstowarzyszenia mają własną organizację, statut, prezesa itd. Przy sposobności imienia prezesa takiego podstowarzyszenia t. j. oktetu „Dalibor“ należącego do wielkiego klubu śpiewaków „Hlahol“, zdarzyło się, że wśród przemówień wręczano solenizantowi dary osobno od członków oktetu, osobno od jego zarządu. Jakże to wszystko pouczające! Trzeba jednak z wzorów tych umieć korzystać. — Ogromne pole działania dla zacnych pań naszych.

Publiczne zgorszenie wywołała d. 26. b. m. scena na placu Chorążczyzny. O godz. 7. wieczorem czterech ludzi napadło jednego, i kijami oraz lodem biło, aż się przechodnie wdać musieli. Sponiewierałym w ten sposób był czeladnik kominiarski, August P., a poniewierającymi trzej majstrowie kominiarscy pp. Ludwik i Edward Louis, tudzież Edmund Krokny. Zdaje nam się, że w korporacjach rzemieślniczych są na to sądy *rozjemcze*, aby zapobiegać gwałtom publicznym. O sprawie tej został uwiadomiony p. inspektor przemysłowy.

Usiłowane samobójstwo. Józefa Przybyłowiczowa, 40 lat licząca, religji rzymsko-katolickiej, żona zarobnika, pod l. 2, ulica Węglana, usiłowała 24go b. m. odebrać sobie życie przez zażycie trucizny — na szczęście. Niebezpiecznie chorą oddano do szpitala. Przyczyną miało być nałogowe pijaństwo — któremu się oddawała.

Śmietnik na Podwalu naprzeciw zbrojowni, opróżniony wskutek naszych uwag, zaczyna się znowu zapelniać. Wczoraj w naszych oczach jakaś kobieta wysypała tam cały tobolek wiórów, a na zapytanie nasze, co to ma znaczyć odpowiedziała spokojnie, że to jest miejsce przeznaczone na wyrzucanie śmiecia. Cóż na to powie komisarjat?!

Kradzież. Niewyśledzony dotąd złodziej dostał się za pomocą witycha do mieszkania pani A. Szykiewiczowej na ulicy Gródeckiej, l. 57 i zabrał z szafy kosztowności wartości około 200 zlr. W szafie znajdowała się także i książeczka kasy oszczędności, tej jednak złodziej nie ruszył, bojąc się widocznie zdradzenia się.

Cztery wieczorki wełniane z tańcami urządził Towarzystwo „Ruskie Kasyno“ w bieżącym karnawale. Wieczorki te odbędą się w wielkiej sali „Narodowego Domu“ w dni sobotnie: 29. stycznia, 5. 12. i 19. lutego b. r. Po zaproszenia zgłaszać się należy w lokalu „Ruskiego Kasyna“ (w „Narodnym Domu“ I. piętro). Wstęp 1 zlr. od osoby; dla członków Towarzystw akademickich 50 cent.

Wieczorek maskowy w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ odbędzie się w Sobotę 29. stycznia, zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia od godziny 8 do 10 wieczór.

Za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, szewca-pułkownika 20. pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, zmarłego w Warszawie, odprawi się staraniem cechu szewców lwowskich w sobotę d. 29. b. m. o godz. 10. rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Karmelitów, jako w 69. rocznicę śmierci jego.

Galicyjskie Towarzystwo lekarskie. Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galicyjskich odbędzie się w sobotę 29. stycznia 1887 o godzinie 6tej wieczorem w ratuszu na II. piętrze. Porządek dzienny: 1. Kol. dr. Barącz: a) przedstawi chorego dotkniętego promienią (Aktinomycozis) i objaśni rzecz przy pomocy preparatów drobnowidzowych; b) przedstawi chorego po nowej operacji polipów nosopółkowych. — 2. Kol. dr. Schmidt przedstawi chorego dotkniętego hemoglobinurją. — 3. Kol. dr. Wiczowski: „O istotach białkowatych w moczu“. — 4. Sprawozdanie biura o wnioskach, Kol. rady dr. Biesiadeckiego i dr. Merunowicza.

Rada zawiadowcza pierwszego Towarzystwa robotników krawieckich „Praca“ we Lwowie, zaprasza członków tegoż Towarzystwa na Walne Zgromadzenie, które się ma odbyć na 6. lutego b. r., o godzinie 10 przed południem, przy ulicy Łyczakowskiej nr. 11. — Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z półrocznego zgromadzenia r. 1886; 2) Odczytanie bilansu za rok 1886; 3) Udzielenie absolutorjum dyrekcji; 4) Wybór dyrekcji i rady zawiadowczej; 5) Wnioski członków.

Podziękowanie spóźnione. Wszystkim tym, którzy przy losowaniu fantów w Bazarze wiejskim na korzyść sierot św. Teresy jakimkolwiek datkiem się przyczynili, niemniej i pp. Schayerom za bezpłatne odstąpienie lokalu, składamy serdeczne Bóg zapłać. Dochód był 314 zlr. *Zarząd bazaru.*

Kuchnia ludowa udaje się do wszystkich dobroczyńców, aby przez nabywanie marek na obiady, przyczynili się w obecnej porze zimowej do ulgi biednych studentów. Datki przyjmuje i marki wydaje *Leontyna Werner*, ul. Sobieskiego l. 3.

Koncesję na budowę kolei lokalnej z Dębicy do Nadbrzezia z odnogą do Rozwadowa ogłasza dzisiejsza *Wiener Ztg.*

Mianowania. Cesarz zamianował prywatnego docenta przy szkole politechnicznej we Lwowie, dr. Placyda Dziwińskiego, nadzwyczajnym profesorem matematyki tejże szkoły.

„Rodzina“ w Stanisławowie. W niedzielę 23go stycznia b. r. odbyło się w Stanisławowie w sali rady miejskiej pod przewodnictwem ordynata Tadeusza Czarkowskiego, prezesa centralnego zarządu — walne zgromadzenie oddziału stanisławowskiego Towarzystwa „Rodzina“. Liczne zgromadzenie członkowie wysłuchali pięknej przemowy powitalnej pana przewodniczącego, w której tenże wykazał cel Towarzystwa i zachęcił do popierania takowego. Następnie ustępujący wydział zdał sprawę ze swych czynności za rok 1886. Oddział liczy 153 członków. Ogólny przychód wynosił 1597 zlr. 51 cent., z których do centralnego zarządu we Lwowie odesłano 1336 zlr. 2 cent., zaś na jednorazowe zapomogi dla dziewięciu członków rozdano 130 zlr. Z kasy zaliczkowej udzielono nowych pożyczek 36 członkom w kwocie 598 zlr., czysty dochód działu zaliczkowego od założenia wynosi 81 zlr. 3 cent., zaś na fundusz zapomogowy na rok 1887 pozostało 418 zlr. 85 cent. Do wydziału na rok 1887 zostali wybrani pp. Gosławski jako prezes, Czechowicz Józef jako zastępca, Maksymowicz Bronisław jako sekretarz, tudzież Lepianka Wojciech i Zwonarz Wojciech.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, podziękował w dłuższej a bardzo pięknej przemowie imieniem zgromadzonych p. Stanisław Tokarski, redaktor *Światelka*, ordynatowi za jego trudy i pracę około rozwoju „Rodziny“, którą to przemowę zgromadzenie przyjęło uczynnymi oklaskami.

Wyjaśnienie. Od dyrektora teatru niemieckiego, w Brodach pana Schillera, otrzymujemy list następujący:

„Aktor Franciszek König pochodzący z Czech, o którym szanowne pismo przed kilkoma tygodniami wspomnieć raczyło, został przezemnie oddalonym, z powodu, iż wyraził się źle o narodowości polskiej, wprawdzie nie na mojej scenie, lecz tylko w kole prywatnym.

„Zapewniając świetną redakcję, że mam wszelki szacunek dla narodowości polskiej, pośród której od lat kilku się tułam, spodziewam się, iż szanowna redakcja umieszczoną w tej sprawie korespondencję sprostować zechce“.

Chętnie czynimy zadość temu wezwaniu.

Bieda polska w Ameryce. Od p. Jerzmanowskiego, reprezentanta „Związku narodowego polskiego“ w Nowym Jorku, otrzymaliśmy pismo następujące:

Przyczyniając się do opieki nad emigracją polską w Ameryce, o ile siły pojedynczego człowieka starczą, współczując niedole niefortunnych ofiar Polsce nieprzyjajnych stosunków, nie mogę pominąć przedstawienia obrazu okropnego zawodu, jakiego doznają wychodźcy, nie posiadający ani języka krajowego, ani niemieckiego, ani też polskiego. Do kategorii tej należą szczególnie wychodźcy z gubernii Wileńskiej, Kowieńskiej, Suwalskiej, a nawet z Galicji.

Przybывая oni tutaj do Ameryki o wiele liczniej, aniżeli z innych stron, niemając wcale żadnych warunków potrzebnych do wyrobienia sobie bytu w kraju, który nieskończenie wyżej nad ich kulturą stoi. Gdy jednak weźmie się na uwagę, że dzieje się to w zimie w porze najmniej odpowiedniej dla wychodźstwa, którego tylko skromna ilość, skromniejsze posiada środki, rozpacz bierze patrzeć na niedolę tych ludzi.

Zarobek w zimie trudno znaleźć, pozostaje chyba kopanie węgla i rąbanie lodu. Siły pojedynczego człowieka niezdolne zaradzić złemu, więc ponownie odzywam się do szanownej prasy i organów krajowych, ażeby używając głosu przestrogi, starała się wstrzymać tę nawałę emigracji polskiej, która ogolając kraj z siły roboczej, dąży do Ameryki, chyba jedynie na własną zgubę.

(Kto tylko ma styczność z ludem, gdzie panuje gorączka emigracyjna, powinien wziąć do serca słowa pana Jerzmanowskiego i działać o ile sił mu starczy, aby kraju nie ogolano z sił roboczych i biedaków nie narażać na zgubę. *Red.*)

Pocziwy głos. W amerykańskiej *Zgodzie* ogłosił w rocznicę powstania styczniowego p. Enander, Szwed, nader wpływowi między amerykańskimi Szwedami, osadzi przyjaciel króla, list następujący, który z prawdziwą przyjemnością przytaczamy, jako miłą pamiątkę:

„Dzisiaj — pisze p. Enander — gdy zbliża się pamiątka wiekopomnego waszego powstania z roku

1863, przypomniały mi się dawne czasy, rok 1863 dzień 10 lutego. Dnia tego nigdy nie zapomnę. Stałem się dziełem w mym pokoiku w mieście W. w Szwecji. Było to wieczorem, właśnie skończyłem czytanie odezwy, wydanej przez Rząd Narodowy Polski na dzień 22 stycznia a umieszczonej w tygodniowym piśmie naszego miasteczka.

Nagle usłyszałem na ulicy śpiew zbliżający się coraz bardziej do mego domu — wyrzuciłem w ciemność i spostrzegłem długi rząd pochodni, a na czele dwie chorągwie: jedna szwedzka niebieska z żółtym krzyżem, druga czerwona z białym orłem. Byli to akademicy tamtejszej wszechnicy i rozpoznałem, że śpiewali po szwedzku: „An ar Polen ej 'orloradt“ (Jeszcze Polska nie zginęła!) Na takie słowa sam dźwięk nie byłby mię utrzymał w pokoju, złączyłem się z pochodem, który wkrótce stanął na wielkim placu publicznym i w kółku stanął około obydwu drogi im sztandarów, które rozwinięte drżały w powietrzu po nad ich głowami. — Jeden z obecnych stanął na wywyższeniu i przemówił: (podaję dosłownie z gazety którą mam przed sobą).

„Obywatele! Dzielny i szlachetny naród walczący dzisiaj, stoi pod bronią przeciwko brutalnym tyranom — niechaj mu Bóg da zwycięstwo — niechaj zyska na niego swe błogosławieństwo, by wolność odzyskał“.

My, lud szwedzki potępiamy i gardzimy politykami, nemi zdradami mocarstw europejskich, bo w nas nie chowała się szlachetność naszych przodków i umiemy uszanować męstwo tych, którzy liczą nieprzyjaciół wady dopiero, gdy ich już ubili. Wiem, że wszyscy jak tu jesteście obecni, pragniecie pomóc Polakom niechaj dzisiaj nam rząd wyda rozkaz, a staniemy jednych szeregiach z Polakami. — Szwedzki lew polski orzeł złączą się w uścisku i staną do nierównych walki o wolność i niepodległość szlachetnego narodu, a Bóg da uciśnionym zwycięstwo.

Lecz Polakom potrzeba broni: my ją damy — Polakom potrzeba pieniędzy — my podzielimy się nimi naszym majątkiem, jak z braćmi. — Polakom potrzeba wojska, my tysiącami staniemy w ich obronie, niechaj zagra trąbka wojonna. Ale słowa próżno tylko mają dźwięk, jeżeli nie są poparte czynem — ja sam biednym jestem człowiekiem, ale na tak świętą sprawę ofiaruję wszystko, com sobie zaoszczędził: 5000 koron na sprawę polską a mam nadzieję — nie, w pewności, że wy sobie tak postacie, jak wam szepną pocziwie wasze i wolność miłujące szwedzkie serca“.

Grzmot oklasków przerwał te słowa — a ledwie 5 minut upłynęło, już kapelusz mówcy napelniony srebrem i złotem, widziałem, jak biedne kobiety poświęcały zdejmowały z palców, dorzucając je do wspólnej ofiary — widziałem dzieci przebijające się z dziakami do kapelusza polskiej ofiary. Był to pierwszy polski meeting — na którym byłem obecny — od tego czasu pokochałem Polskę tak, że na całą ją cenię z moją własną Ojczyzną!“.

Dzisiaj, kiedy rządy pruski i carski wynaradzają nas i pędzą z ojczyzny, jak wyklętych, gdy dokoła siebie widzimy powszechny upadek prawdziwego braterstwa ludów, — głos ten obywatela człowieka, głos wyjątkowej sympatii, zasługującej naszej strony na gorące serdeczne uznanie!

Centralista Jacques wypowiedział w Wiedniu stowarzyszeniu „Przyjaciół postępu“ mowę polityczną, w której pochwalając wystąpienie Niemców z cesarstwa, uznał za stosowne, w zwykły swój arcydziełski sposób, zakończyć wyszydzeniem czeskiej kultury Dworzaka i Ondrziczka, nazwał pan Jacques zwykłym dławidudami, on sam jest wistocie większym artystą jako komediant polityczny.

Kościół św. Zofji w Stambule, przemieniony przez Turków na główny meczet, bliskim jest zagłada. Ten najwspanialszy pomnik staro chrześcijańskiej sztuki budowlanej, wzniesiony za Justyniana po roku 527 przez Isioloresa z Miletu i Antemiosa z Tralles, zewnątrz, jak i wewnątrz nosi głębokie ślady zniszczenia. Na kapitelach kolumn, łukach, sklepieniach, jest niezliczonych drobnych zarysowań, kałużących obawiać niedługiego runięcia, a cztery rogowe wieże na których spoczywa kopuła, mająca 30 metrów wysokości, wykazują jawne ślady, że ciężar, jaki podtrzymuje niedługo będzie dla nich za wielkim. Rząd turecki dba o zachowanie pomnikowej budowli, wszelkie ściany zalepiane są tyłkiem, co nie daje żadnej nadziei trwałości. Ale nietylko „Hagia Sophia“ znajduje się w takim stanie zniszczenia, nie lepiej dzieje się i w chrześcijańskim domom Bożym, które po upadku państwa bizantyjskiego przemienione zostały na meczety przez zdobywców osmańskich. Szczególniej zagrożone być mają: „Kodja Mustafa basza Dzamissi“, dawny kościół św. Andrzeja, wzniesiony w czasach, zbliżonych do epoki Justyniana, i kościół grobowy Romanusa Capenusa, dzisiejszy „Budrun Dzamissi“, zbudowany w roku 918.

W Odesie odbyło się przedstawienie na rzecz miejscowego katolickiego Towarzystwa dobroczynności z udziałem Mierzwińskiego i pani Budziszewskiej, uczennicy konserwatorium paryskiego.

W Poznaniu w dniu 31-y bm. zostanie roztrzygnięta sprawa dacharza Kasprzaka i szewca Doręgowskiego, oskarżonych o rozpowszechnianie broszur socjalistycznych.

Nowy stos elektryczny wynalezionym został przez Kazimierza Sosnowskiego. O stosie tym pochlebnie się wyraża p. Mejlau w „Lumiere électrique. Artykuł ilustrowany jest odpowiednimi rysunkami. — Rezultaty przy użyciu nowej tej baterji mają być znakomite — równe wynalazkowi Bunsena.

Leger, profesor języków słowiańskich w College de France, z początkiem zimowego półroczia przystąpił do wykładu „Śpiewów historycznych“ Niemcewicz. — W lecie ma rozpocząć wykład historii polskiej.

Zima w Alpach tępi niemiłosiernie zwierzę. W ubiegłym tygodniu np. znaleziono w dolinie Loibl w Krainie około 50 zmarzniętych nieżywych saren.

Rada miasta Lwowa. Gminne stypendja sierocińskie otrzymali chłopcy: Franciszek Górecki, Jan Maisson, Stefan Paluszynski, Jan Szumański, Stanisław Woźniak, Stanisław Olszewski, Emil Tomaszewski, Mieczysław Płonki i Marjan Ratkyj; tudzież dziewczęta: Marja Bronarska, Henryka Brzezicka i Emilja Maksymowicz.

Prezylujący poraz pierwszy delegat dr. Gryziecki zaprosił radycę na nabożeństwo pamiątkowe Jana Kilińskiego.

Z porządku dziennego załatwiono między kilku rekursumi budowniczymi zamknięcie rachunków grosza czynszowego za r. 1885. Na należytość 172.000 wpłynęło 142 000 złr.

I. plenarne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej w poniedziałek 31. stycznia, o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wybór wiceprezydenta, prowizorycznego prezydenta, rewidenta klasy. 2. Wybór komisji certyfikacyjnej, kolejowej i komisji dla dostaw wojskowych. 3. Wybór delegata do komisji miejskiej dla oznaczenia cen materiałów budowlanych. Ewentualnie: sprawozdania komisji przemysłowej.

Dla kandydatów na oficerów „landszturmu“ ma pewien człowiek fachowy, któremu udało się pozyskać dzielne siły nauczycielskie, otworzyć w marcu kurs przygotowawczy. Notując ten zamiar, spodziewamy się, że zasłonięta zostanie luka, powstała w skutek śmierci śp. Köstlicha i Pniwczaka.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę wieczorek z tańcami. Toalety wieczorkowe wymówione.

† **Franciszek Szmidowicz**, radca rządu, em. dyrektor lwowskiej policji, zmarł 26. bm. w Łańcucie w 79 roku życia. Zmarły był członkiem rady gminnej i rady szkolnej łańcuckiej i zasłużył się na tych stanowiskach.

Budowle włościańskie. W sprawie wypracowania wzorowych planów budowy włościańskich w Galicji, wyjeżdża w tych dniach w podróż po kraju delegowany przez galicyjskie Towarzystwo gospodarze z polecenia ministerstwa rolnictwa, architekt pan Ludwik Ramult. Celem tej podróży jest przedewszystkiem zbadanie obecnego stanu budownictwa wiejskiego i zdjęcie tak zwanych typów.

Urodzaj na komety. Od dra. Wierzbickiego, adjunkta z obserwatorium uniw. Jagiellońskiego, otrzymała *Nowa Reforma* następującą wiadomość: W ostatnim tygodniu trzy nowe komety zjawyły się na niebie. Pierwsza z nich, odkryta 18. bm. w Melbourne ma być według nadesłanej do krakowskiego obserwatorium depezy, *spaniałą, widzialną jest atoll tylko na południowej półkuli. Druga, odkryta 22. b. m. w Phelas w Nowym Jorku, jest słaba, teleskopiczna, w konstelacji smoka — i takąż jest trzecia, odkryta 24. bm. w Nashville w półn. Ameryce w konstelacji łabędzia. Prócz tych trzech, obserwowaną jest obecnie i czwarta kometa, odkryta jeszcze 26. września 1886 na przykładu Dobrej Nadziei, ale również bardzo słaba i tylko teleskopami widzialna.

W Klosterneburgu miała wybuchnąć znowu epidemia tyfusowa. Wiadomość tę podaną przez prowincjonalne pisma redukuje *N. fr. Presse*, zastanawiając z urzędowego źródła, że w ostatnich dniach stan wszystkich chorych nie przeszedł cyfry 21. Na liczny garnizon, to wcale nie wiele.

Złota rączka. Głośna złodziejka kolejowa, Zofia Blunsztejnowa, przewzana złotą rączką, zaczyna być postacią legendową.

Przed kilku tygodniami zbiegła po raz czwarty z więzienia, lecz znów niedługo cieszyła się

wolnością. Sądząc, iż jej będą szukali w cesarstwie, zwłaszcza w guberniach południowych, zbiegła do Królestwa i przez parę dni ukrywała się pod Międzyrzeczem, w jakiejś karczemce, dzierżawionej przez neofitę, jej krewnego.

Ztąd przebrana po mężku udała się do Brześcia, zamierzając zuchwale dostać się do Moskwy, gdzie miał przebywać jej współnik. Blunsztejnowa przerachowała się jednak, gdyż od kilka stacyj za Brześciem konduktor, dokładnie przypatrzwszy się muiemanem chłopcu, poznał wreszcie złotą rączkę i oddał złodziejkę w ręce żandarmów. Odwieziono ją, stosownie do życzenia aż do Moskwy, lecz wprost do więzienia.

Ponieważ współnik poprzednio ujęty jest uwięziony w Petersburgu i tam prowadzi się śleptwo w sprawie zorganizowanej szajki złodziei kolejowych, więc Blunsztejnowa w specjalnym wagonie została pod strażą wypróbowanych żandarmów odwieziona do Petersburga.

W Alzacji i Lotaryngji zabronił rząd niemiecki grać muzykom na miejscach publicznych narodowe pieśni francuskie.

Konsulami rosyjskimi będą mogli zostać odtąd tylko Rosjanie. Tak przynajmniej donoszą dzienniki petersburskie.

Z Aiessandrii we Włoszech donoszą, iż przed kilku dniami znaleziono wachmistrza przed magazynem prochu zmarzniętego; biedaka już nie docuccono. Wyjadek to bardzo rzadki na słonecznym południu.

Monaco, to Eldorado namiętych przyjaciół gry, ten rój wszystkich awanturników całego świata, może zmienić zupełnie dotychczasowy swój charakter. Donoszą nam bowiem z Monte Carlo, że pomiędzy papieżem i księciem Monaco, zawarta została umowa, że w razie wojny, w którejby Włochy zostały uwikłane, a wskutek tego niepodległość papieża byłaby zagrożoną, rezydencja Ojca świętego przeniesioną zostanie do Monaco. Przeniesioneby też zostały ministerja, kongregacje i wszystkie instytucje. Pobyt w Monaco byłby czasowym, to jest do chwili zawarcia trwałego europejskiego pokoju.

Ugodę miał doprowadzić do skutku hermopolitański biskup Theuret.

Korespondencja redakcji. Pan S. T. we Lwowie. Praca pańska jest tendencyjną, ale słabą pod względem formy. Zresztą utwory dyalogowane nie kwalifikują się do *Kurjera*.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 27. stycznia. Dowiaduję się z dobrego źródła, że pan Kochanowski, z Czerniowiec, odmówił przyjęcia proponowanej mu posady generalnego adwokata przy najwyższym trybunale, wskutek czego posada ta dostać się ma panu Szymonowiczowi. (prokuratorowi lwowskiemu).

Wiedeń 28 stycznia. Prezesowie klubów niemieckiego i niemiecko-austrjackiego uchwalili w najważniejszych sprawach iść ręką w rękę. W ten sposób usunięty został konflikt, powstały od czasu adresu Bismarka z powodu wydań Polaków.

Budapeszt 27 stycznia. Różnice, dzielące Szaparyego z ministerstwem usunięto, wskutek czego tenże zostanie prawdopodobnie na swym urzędzie.

Budapeszt 28 stycznia. Budżet został przyjęty 261 głosami przeciw 144.

Berlin 27 stycznia. Konferencja ambasadorów zjeździe się w sobotę. *Austria, Rosja i Niemcy dają ambasadorom identyczne instrukcje.* Rosja żąda 1) ustąpienia regencji, 2) złożenia ministerstwa z nadzwyczajnem pełnomocnictwem, w którym musi być 2 Cankowistów, 3) wyboru ks. Leuchtenberskiego na księcia. Powrót oficerów rosyjskich do armji bułgarskiej jest wewnętrzną sprawą Bułgarii, którą ma załatwić ks. Leuchtenberski z sobraniam.

Równocześnie z konferencją ambasadorów, rozpoczyna się pod przewodnictwem w. wezyra rokowania deputacji bułgarskiej z Cankowem.

Berlin 28 stycznia. *Germania* ogłasza telegram z Rzymu, iż zapowiedź Bismarka, jakoby papież miał zamiar wydać odezwę do katolików w sprawie wyborów, jest nieprawdziwą. Papież jest zadowolony ze stanowiska, zajętego przez centrum.

Vossische Zeitung donosi, że w włoskiem ministerstwie wojny panuje przekonanie, iż Niemcy zaatakują Francję. Wojna ma wybuchnąć jeszcze przed latem. (Rozumie się włoskiem. Red.)

Londyn 28 stycznia. Parlament otwarty został mową tronową, która konstataje dobre stosunki z mocarstwami i ubolewa nad ustąpieniem *Battenberga.* *Anglja* zabierze dopiero głos przy wyborze nowego księcia bułgarskiego.

Sofja 28 stycznia. Wielki wezyr oświadczył, że warunki postawione przez Cankowa (a więc rosyjskie. Red.) są nie do przyjęcia. Porta co najwięcej może się zgodzić tylko na wejście kilku Cankowistów do ministerstwa.

Aleksandrja 27. stycznia. Ks. Battenberg ma objąć naczelne dowództwo nad wojskiem angielskiem w Wadi Halfa.

Teatr, literatura i sztuka

* **Teatr.** „Halka“, odspiewana wczoraj po dłuższej przerwie, ściągnęła stosunkowo dość liczną publiczność, co jest najlepszym dowodem, iż rzecz prawdziwie piękna zawsze jest chętnie widziana i słuchana. Przedstawienie poszło dość gładko, a na uznanie zasłużyli sobie w pierwszym rzędzie pani Kacprowiczowa i pan Florjański; arję „Szumią jodły“ musiał on powtórzyć, wśród prawdziwego entuzjazmu porwanej pięknym śpiewem publiczności. Z artystów biorących udział w wczorajszym przedstawieniu, wymienić nam jeszcze wypada pannę Praun i pana Borkowskiego, który był jednak widocznie nieco nie usposobiony.

Dzisiaj „Och ci mężczyźni“ (benefis pana Ruszkowskiego), jutro „Baron cygański“.

Pani Donadio, wystąpi na naszej scenie dopiero we wtorek w „Cyruliku“.

* **Program koncertu H. Bülow'a.** 1. Brahms: Wielka sonata, op. 5. Allegro maestoso, Andante espressivo, Scherzo, Intermezzo, Finale. 2. a) Mendelssohn: Warjacje, op. 82, b) Moscheles: „La legerezza“, c) Rubinstein: Barcarola piąta. 3. a) Mikuli: Nokturn i walc, op. 10, b) Moniuszko: Polonez, c) Czajkowski: Tema i warjacje. 4. Beethoven: Sonata d-moll, op. 31. Largo et Allegro, Adagio, Allegretto. 5. a) Chopin: Nokturn, op. 62, nr. 2, b) Scherzo, op. 54, c) Impromptu, op. 51, d) Polonez, op. 44 Fortepian Bösendorfera.

Początek o godzinie 7mej wieczór. Koncert odbędzie się w sali kasyna miejskiego w niedzielę 30. stycznia. Fotel 3 złr., krzesło 2 złr., wstęp 1 złr.

* **Wiedeńskiej akademji umiejętności** przedłożone zostały na wtorkowym posiedzeniu matematyczno-przyrodniczego wydziału dwie rozprawy dr. K. Olszewskiego z Krakowa p. t. „Bestimmung des Siedepunktes des Ozons und der Erstarrungs-Temperatur des Aethylens“ i „Ueber das Absorptions-Spectrum des flüssigen Sauerstoffes und der verflüssigten Luft.“

* **La Scala** medjolańska musiała zostać zamkniętą z powodu przygotowań do Verdiego „Otella.“

* **Marcelina Kochańska** powróciła już z Budapesztu, gdzie występowała z wielkiem powodzeniem i udała się z koncertem do Wrocławia, z kąd wróci 2. lutego znowu do Pesztu na kilka występów, a 15. marca rozpocznie szereg gościnnych występów w operze wiedeńskiej jako Luccja, Trawiata, Rozyna, Julia (w Romeo i Julji) Gounoda i Ofelia.

* **O „Joannie d'Arc“** Matejki pisze dobrze znany krytyk *N. Pressy*: „Wjazd triumfalny Dziewicy Orleańskiej do Rheims, obraz olbrzymich rozmiarów odznacza się już tem, że malarz w niem po raz pierwszy z natchnieniem i płomienną energją przedstawił temat, który nietylko zajmie jego rodaków, ale i cały świat wykształcony, ile że każdy zna powiastkę o tej cudownej dziewicy. Że wjazd ten przy sposobności koronacji Karola VII. musiał być przedstawiony przez niezliczoną ilość figur jest rzeczą naturalną, ale obraz nabiera wielkiej wartości, dopiero przez siłę i mistrzostwo, z jakim większa część tych figur została scharakteryzowana tak żywo i przekonywująco, że zdają się nam być żywymi; z natchnieniem patrząca ku niebu Dziewica, Karol VII., wdzięczna Agnieszka So-rel, arcybiskup z Rheims, Artur Richemont i wiele innych postaci są tak oryginalne, że wierzymy w ich istnienie, jakkolwiek typ ich więcej jest polski niż francuski. Ułożenie bogatej w szczegóły kompozycji przypomina układ fryzów, a perspektywa jej osiągnięta jest raczej różnicą w stosunku wielkości ludzi i koni, aniżeli nuansami tonów; gorące barwy: czerwona i żółta we wszystkich odcieniach z odpowiednio je uzupełniającymi farbami, spełniają główną rolę w obrazie, którego koloryt nie jest wprawdzie tak oślepiającym jak w dawnych obrazach mistrza, ale jest on za to o wiele głębszy. Aby dobrze pojąć związek pomiędzy poszczególnymi grupami trzeba długo i uważnie mu się przypatrzeć, ale chociaż obraz błędzi nieco przepelnieniem, trzeba przyznać, że należy go policzyć do najlepszych obrazów historycznych, jakie w ostatnich czasach widzieliśmy“. W ten sposób najlepszy krytyk wiedeński

rehabilituje obraz naszego mistrza, który w Berlinie ze względu na temat niemiły Niemcom, spotkał się z tak ostrymi a niesłusznymi zarzutami pana A. Rosenberga.

Z izby sądowej.

Lwów 24. stycznia. (Oszustwo). Akt oskarżenia zarzuca Judzie Adlerowi, mączarzowi z Krystynopola, zbrodnię z §. 119. lit. C., a mianowicie oszustwo przez rozmyślnie używanie fałszywej wagi decymalnej. Przyzwany świadek, Karol Skotnicki, żandarm (Pcstenführer), zaprzysiężony na żądanie obrońcy, opowiada, iż w czasie jego służby przyszedł do koszar włóścianin Hordejczuk ze skargą obżalowanego, który mu nieprawie zatrzymuje worki od zboża, wartości 2 gld.

Hordejczuk sprzedał Adlerowi 2 korce zboża „na miarę” za 10 gld. i wziął pieniądze. Później Adler przeważał zboże u siebie i znalazł 20 kgr. za mało.

Teraz domaga się tej „reszty” i dlatego nie oddaje worków. Hordejczuk obwiniał Adlera o oszustwo, ponieważ zboże już przedtem było zważone, a teraz stało się naraz lżejsze.

Jakoż Skotnicki, dokonawszy oględzin, skonstatował, iż jakkolwiek waga była dobrą, przez podłożenie dwóch trzasek na piątą nożownicę zyskiwało się stosunkowo bardzo dużo. Także na wadze leżały kawałki drzewa i kamyki. Oszustwo było widoczne, tak, że „dziecko poznałoby się”. Dlatego kazał Hordejczukowi worki wrócić i Adlera zaskarżyć, lubo ten przyznał się od razu i prosił go o „darowanie”. Przed sądem niższym w Sokalu świadek nie stawał.

Przewodniczący (radca Sawczyński): Czy oskarżony ma co do nadmienia?

— Nu, co ja powiem, kiedy on już przysięgnął.

Następnie odczytano protokoły zeznań Jana Dubeckiego i Józefa Hordejczuka, zgodnych z poprzednim.

Orzeczenie zaprzysiężonego wadmistrza stwierdziło, iż waga cechowana w 1880 r., miała piątą nożownicę podrobioną z śrubki i że każde 150 kgr. traciło na niej 15 kgr., a więc $\frac{1}{10}$.

Sąd wydał wyrok skazujący niekaranego jeszcze i ojca licznej rodziny, w całej surowości §§. 54. i 55. (6 miesięcy).

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 27 stycznia *N. fr. Presse* w artykule o przesileniu bułgarskim, tak pisze: Stosunki bułgarskie mogłyby być uregulowane bez zbytecznych trudności, gdyby ambasadorowie w Konstantynopolu chcieli użyć swojego wpływu, celem odwrócenia od Bułgarii, pragnącej spełnić wszystkie żądania Rosji, jarzma programu Cankowa.

Budapeszt 27 stycznia. W toku wczorajszych rozpraw nad budżetem polemizował prezes gabinetu Tisza, przeciw mowcom opozycyjnym i podniósł wśród oklasków, że nikt nie życzy sobie wojny z Rosją. Broniąc budżetu, przypomniał pan

Tisza liczne reformy i wskazał na to, że Węgry skonsolidowały się, dzięki temu, iż pojedyncze narodowości czują się zadowolone. W końcu przytoczył pan Tisza, iż agitacje ucichły, a w sejmie kroackim wytworzyło się silne stronnictwo, które występuje w obronie jedności korony św. Szcze-pana.

Berlin 28. stycznia. Sprawdza się pogłoska, że rada związkowa obradowała nad zakazem wywożenia koni, ale o naradzie i jej rezultacie zachowuje się największa tajemnica.

Półurzędowy korespondent *Kreuz Ztg.* z Petersburga donosi, że stosunki pomiędzy Rosją i Austrią dzięki pośrednictwu Niemiec stały się serdeczniejsze.

Paryż 27 stycznia. Według najnowszych wiadomości, stanowisko ministra wojny po generale Boulanger zajął generał Leval.

Paryż 28. stycznia. Krąży pogłoska, że Goblet przy najbliższej sposobności oświadczy z trybuny, że nienadeszło żadne pismo dyplomatyczne, w którymby Niemcy żądały wyjaśnienia co do ruchu wojsk we Francji.

Rzym 27. stycznia. Minister hr. Robillant, odpowiadając w Izbie deputowanych na interpelację deputowanego Rudiniego, oświadczył, iż rząd silnie ma postanowienie zaniechania na teraz w Afryce wszelkiej polityki ekspansywnej. Ogłoszoną pod dniem 25. b. m. depezę generała Gené należy w ten sposób tłómaczyć, iż gdyby Abisynja odważyła się na zaatakowanie załogi włoskiej, co zresztą wydaje się jeszcze bardzo nieprawdopodobnym, generał Gené byłby zdecydowany dać jej przykładową naukę. Pogłoski o ataku ze strony emira Rasalula są przesadne. Minister oświadczył w końcu, iż nie ma powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia.

Petersburg 28. stycznia. Dzienniki rosyjskie ogłaszają następujący telegram z Sofji. Wielkie sobranie zwołane zostanie tu po powrocie deputacji ze Stambułu. Regencja ustąpi i utworzony zostanie gabinet koalicyjny z reprezentantów wszystkich partji, który przeprowadzi nowe wybory sobrania.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 27. stycznia 1887.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|-----------------|-----------|-----------|---------------|-----------|
| Pszonica | 8—8.95 | 8—8.65 | 8—8.50 | 8.50—9.25 |
| Zyto | 5.60—6.45 | 5.50—6.35 | 5.50—6.25 | 5.90—6.35 |
| Jęczmień | 4—7 | 4.50—6.75 | 4.25—6.70 | 5—7.20 |
| Owies | 4.90—5.25 | 4.15—4.55 | 4.25—4.45 | 4.50—5— |
| Groch | 5.70—9— | 5.50—8.50 | 5.50—8.25 | 6—9.50 |
| Wyka | 4.50—5.50 | 4.25—5— | 4.25—4.50 | 4.90—5.25 |
| Rzepak | 9—9.30 | 8.50— | 8.75— | 9—9— |
| Lnianka | | | | |
| Koniczyn. czer. | 32—49— | 30—47 | 30—46 | 35—50— |
| Konicz. biała | 40—65 | | | |
| Konicz. szwed. | 35—70 | | | |

Czerniowce: Pszenica 7.75 — 8.70; Zyto 5.35 — 5.70; Jęczmień 4.50—7—; Owies 4.25—4.65; Groch 5.50—9—; Wyka — — —; Rzepak — — —; Lnianka — — —; Koniczyna czerwona 30—45—; Koniczyna biała 45—55—; Koniczyna szwedzka — — —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Lwów, z Izby handlowej

27 stycznia 1887.

| | placa | żądają |
|---|----------|----------|
| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego. | | |
| Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k. | 198 — | 202 — |
| Kolej lwowsko-czerniowiecko-jańska po 200 zlr. w. a. | 224 — | 223 — |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zlr. w. a. | 287 — | 292 — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. w. a. | 315 — | 320 — |
| Listy zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 99 60 | 100 60 |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem. | 102 50 | 103 50 |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 97 75 | 98 75 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 100 — | 101 — |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l. | 96 — | 97 — |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół. | 100 — | 101 — |
| Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 93 — | 94 — |
| Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. | 99 25 | 100 25 |
| Listy dłużne za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. | 50 — | 53 — |
| Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „ | 43 — | 46 — |
| Obligacje za 100 zł. | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 103 — | 104 25 |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I em. | 100 — | 101 — |
| Pełzyczna krajowa z roku 1873 6 proc. w. a. | 104 — | 106 — |
| „ „ 1883 4 i pół proc. w. a. | 96 70 | 98 — |
| Losy | | |
| Miasta Krakowa | 17 — | 19 — |
| „ Stanisławowa | 29 — | 32 — |
| Monety. | | |
| Dukat holenderski | 5 88 | 5 98 |
| Dukat cesarski | 5 92 | 6 2 |
| Naoleonador | 9 98 | 10 8 |
| Półimperiał | 10 38 | 10 42 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 54 | 1 64 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 16 1/2 | 1 18 1/2 |
| 100 marek niemieckich | 61 70 | 62 50 |

Kurs giełdy wiedeńskiej.

| | dzisiaj | z dnia poprzed. |
|--|----------|-----------------|
| Wiedeń, dnia 27 stycznia 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.) | | |
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 24 — | 24 75 |
| „ węgierskie banku kredytowego | 290 50 | 292 — |
| Banku anglo-austriackiego | 106 50 | 105 40 |
| „ Unionbanka | 216 — | 214 — |
| „ kolei Karola Ludwika | 199 80 | 200 25 |
| „ kolei północnej | 233 — | 233 25 |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 96 50 | 97 50 |
| „ kolei Alfeldzkiej | 182 50 | 182 50 |
| „ kolei państwowej | 247 — | 248 25 |
| „ kolei Lwów-Czerniowieckiej | 226 — | 227 — |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 163 50 | 163 50 |
| Losy komunalne wiedeńskie | 121 50 | 122 40 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | — | — |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 108 50 | 100 40 |
| Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) | 158 — | 159 25 |
| Losy regulacji Cisy | 121 — | 122 — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 237 — | 236 — |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 165 05 | 160 10 |
| Akcje Bankvereinu | 99 75 | 98 — |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 17 1/2 | 1 17 1/2 |
| Losy premjowane węgierskie | 119 — | 120 — |
| Akcje kredytowe | 290 10 | 283 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 199 75 | 200 50 |
| Akcje kolei południowej | — | — |
| Napoleonatory | 10 4 | 10 04 |
| Rubel papierowy | — | — |
| Berlin, dnia 27 stycznia 1887 g. 5 min. 35 pop. | | |
| Rosyjski rubel papierowy | 188 40 | 185 80 |
| Akcje austriackie kredytowe | 463 50 | 469 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — | — |
| Austriackie banknoty | 169 25 | 160 70 |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | 158 — | 161 — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | 88 75 | 85 — |

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 40 nominalne Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów, gotowa dostawa W pszenicy hausse'a. Usposobienie ożywione.

Nafta. Wiedeń, 27. stycznia: 13.— do 13.50
Brema: loco 6.40 do —.—; Hamburg: loco 6.60 —.—; na styczeń 6.50, na styczeń-marzec 6.50 —.—; Antwerpja na styczeń 17.25; do —.—; Nowy-York 6.3/4 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

Kaziu wracaj, ojciec śmiertelnie choruje.
Leszek.

4 1/2 0/0 Listy zastawne Banku krajowego
jakoteż
obligacje 4 1/2 0/0 pożyczki krajowej
kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiarowy
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. stycznia 1887 r.

Hotel FRANCUSKI. G. Kollaus z Stryja, dt. Salter z Suczawy, S. Salter z Kameny, L. Brückner z Wiednia, W. Friesch z Wiednia, J. Ernst z Wiednia, R. Rieger z Wiednia, S. Friemann z Wołoczysk.

Hotel ŻORŻA. J. ks. Sapięha z Biłki, M. Tyszkiewicz z Brodów, S. hr. Piniński z Gródka, Czajkowski z Medwedowic.

Hotel ANGIELSKI. W. Korksnhagen z Rosji, Orzechowski z Podola rosyjskiego, A. Stecki z Podolec.

Hotel KRAKOWSKI. J. Wiliński z Wołynia, Szyszkowski z Olszy, L. Dudziniewicz z Krakowa, Berwid z Spasa.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamowskiej, dłuta Marcellego Gujskiego.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 centów, w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

| | Pociąg lokalny | Pociąg pospieszany | Pociąg osobowy |
|---|----------------|--------------------|----------------|
| Od 1 Grudnia 1886 r. | | | |
| Do Lwowa przychodzą: | | | |
| Z Krakowa | 7.6 | 5.59 | 9.27 |
| Z Podwołoczysk | | 10.24 | 3.05 |
| Z Podwołoczysk na Pobzamecze | | 10.10 | 2.28 |
| Z Czerniowiec | | 10.03 | 3.30 |
| Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna | | | 8.32 |
| Z Chyrowa i Stryja | | | 4.35 |
| Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | | | |
| Ze Lwowa odchodzą: | | | |
| Do Krakowa | 8.10 | 10.44 | 4.10 |
| Do Podwołoczysk | | 6.10 | 10.25 |
| Do Podwołoczysk z Pobzamecza | | 9.38 | 10.55 |
| Do Czerniowiec | | 6.26 | 12.22 |
| Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Czuczawa | | | 11.47 |
| Do Stryja | | | 7.30 |
| Przychodzą do Stanisławowa: | | | |
| Ze Lwowa | | 9.34 | 5.20 |
| Odchodzą ze Stanisławowa: | | | |
| Do Lwowa | | 8.36 | 5.55 |

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają nocny od godziny 6-ej wieczór do 6:30 rano.

Filce wełniane, mało używane, bardzo przydatne jako najtańsze **derki dla koni** sprzedaje po cenie:
12 złr. za 540 ctm. długości, 220 ctm. szerok.
10 złr. za 550 ctm. długości, 180 ctm. szerok.

Fabryka papieru
 w Sassowie.

Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekom, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka, kolkom, kurczom, złemu trawieniu, drażliwości, bicu serca, bólu głowy itp. **Krople św. Jakóba**, spozządzone podług recepty **bosych mnichów z greckiego Klasztoru Actra z 22 najlepszych roślin leczniczych** Wschodu, z których każda dziś jeszcze między lekami pierwsze miejsce zajmuje, sprawiają wskutek zmieszania przy używaniu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po **60 ct.** i **2 złr.** Skład główny: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. Składy: we Lwowie w apt. Ruckera, Kraków apt. W. Redyka, Hermanstadtapt. „pod krzyżem genewskim“, Koszyce apt. Polnar Lipot, Miskolez apt. dr. Ggacz, Nyiregyhaza apt. Em. Kornyyi, Brodaj apt. M. Reder. 632 a.

W m. Białej Cerkwi guber. Kijowskiej pow. Wasylkowskim st. drogi żelaznej Fastowskiej w dniu 3/15 Lutego 1887 roku odbędzie się

doroczna sprzedaż koni

przeważnie arabskich

nadto **PERSZORONÓW** i **pół krwi, rozplodowych matek młodych, wierzchowych i zaprzęgowych**, maści kasztanowatych, karych, gniadych i siwych pochodzących ze stad **J.W. z książąt Sapiechów hr. Marji Branickiej, J.W. hr. Władysława Branickiego, J.W. hr. Ksawerego Branickiego i właściciela ziemskiego J.W. Władysława Markowskiego.** 864

Konie oglądać można w stajni Biało-Cerkiewskiej od 1/13 Lutego 1887 roku. Na żądanie wysła się szczegółową listę koni.

FARBIARNIA W. MIEDINGA

we Lwowie, ulica Jagiellońska
 przyjmuje firanki do prania lub szpanowania.

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów
Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne, polyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier czarny do butów.

APRETURA do konserwowania skóry.

TRAN RYBI DO SKÓRY

Tłuszcz do broni.

Podeszwy konopne, filcowe i korkowe.

Najlepsze gumowe nieprzemakalne po najtańszych cenach.

Poleca **SKŁAD FABRYCZNY** farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kieszek gumowych i artykułów browarniczych

oraz handel materiałów

Aloj. Hübnera

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 13.

w lokalnościach niegdys cukierni Rotlendera.

Specjalny handel do użytku gospodarskiego.

Dr. Schmidta wypróbowany PLASTER NA NAGNIOTKI

używany był od dziesiątek lat jako bezbolesny i pewnie skutkujący środek do zupełnego usunięcia nagniotków. Skuteczność tego plastra na nagniotki Dr. Schmidta jest zadziwiająca, gdyż po kilkukrotnym użyciu każdy nagniotek bez operacji się usuwa. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowka do wyciągania nagniotków 23 kr. w. a.

NB. Przy kupnie tego preparatu, trzeba zwracać na to, że każde pudełko opatrzone jest z wierzchu obok stojącą marką.

Główny skład: **Gloggnitz**, Niederösterreich, **Julius Bittner** apothekę. Składy we Lwowie, u K. Mikolascha i we wszystkich aptekach. 591

Do pielęgnowania włosów

polecam mój **Balsam z kwiatu arniki** (Arnikablüthen Balsam).

Cena całej flaszki **5 mark.** pół flaszki **3 mark.**

E. BÜHLINGEN Steglitz - Berlin

Świadectwo.

W uprzejmej odpowiedzi na Pański list, mogę Panu donieść, że mimo iż nie mogłem, jak było przepisaniem tego środka używać, przecież odzyskałem mój pierwotny porost włosów, za co Panu składam najserdeczniejsze dzięki i w przyszłości nie omieszkać polecić Pana każdemu cierpiącemu. 1040

Unter Barmen 18/1880.
J. T. Techenmacher, rzeźnik.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po złr. 1 60, 2, 2-25, 2-50 i 3.

Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zł. 2-50

Koszule nocne po złr. 1-75, 2, ozdobiłone na wzór ukraińskich złr. 2-40, 2-60.

KALESONY

po złr. 1-10, 1-30, 1-65, 1-80 i 2-10.

Kołnierze tuzin po zł. 2-40 i 2-80.

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4-80.

Chustki płócienne tuzin złr. 2-40.

KRAWATY.

CHUSTKI na szyję (Cachenez).

Prawdziwe saskie

SKARPEKI, POŃCZOCHY dla pań, panów i dzieci.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wężego zdrowia łatwo się przesiębiających.

Koszule Kaftaniki Kalesony i majtki Skarpetki i pończochy Ogrzewacze na żołądek Kamasze

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez. Na żądanie szczegółowe cenniki.

L. 152

Ogłoszenie.

Magistrat m. Bełza poszukuje zdolnego studniarza, któryby z nadejściem pierwszej wiosny wykopaniem i urządzeniem dwóch studziń w mieście się zajął.

Chcący się o to ubiegać — zechcą się listownie do Magistratu zgłosić, z kąd im bliższe warunki podane zostaną.

Bełza dnia 19. Stycznia 1887.
 621 **A. Miłkowski.**

Słabość męzka.

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. w. a

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką odzyskało. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) 511

ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

592 poleca

Masła sprowadzane z pierwszych gospodarstw mlecznych w kraju

| | |
|---|----------------------|
| kuchenne 1 kl. | 80 ct. |
| świeże solone 1 kl. | 1-10 " |
| deserowe codziennie świeże 1 kl. | 1-20, 1-30, i 1-40 " |
| również poleca świeży smalec peszteński 1 kl. | 68 " |

Wszelkie inne towary w zakresie handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Dla artystów malarzy.

FARBY olejne i akwarelowe w tubkach, muszlach, laseczkach i guzikach 579

PŁÓTNO malarskie we wszystkich szerokościach i gatunkach

SZTALUGI ukośne i prostopadłe

SZTALUGI stołowe

PALETY z drzewa orzechowego i gruszkowego

PALETY porcelanowe i blaszane

MUSZLE do rozcierania farb

SZPACHTLE stalowe

KONEWECZKI blaszane

LASKI do opierania się

KASETKI kompletne z farbami

PENZLE okrągłe i płaskie

ŚRODKI do retuszowania, oleje i werniksy

KASETKI kompletne do robót piętrowych

poleca

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika l. 13. dawniej cukiernia Rotlendera.

CENNIKI dla każdego gratis franco,

Panom i paniom potrzebującym dyskrejonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach płučių.

Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrejonalne listy pod pseudonimem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretnie.

Przeciw kaszlowi i chrypcel

Znana od roku 1874 **FABRYKA CUKRÓW**

Franciszka C. Staffa

ul. Karola Ludwika l. 33 we Lwowie poleca Szan. P. T. Publiczności

prawdziwe cukierki szlachowe, słodowe i lodowaty cukier (biały i żółty) własnego wyrobu, sprzedają na wagę pół kilo **40 ct.** i na paczki 1, 2, 5, 8 ct

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

TELEFONY. Zamówienia na instalacje telefoniczne na prowincji, w miejskich straźnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, drogowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistym kierownictwem **Władysław Dunin** inżynier, elektro-technik we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

25 obarżanków bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyńskiego ul. Halicka 8.

1993-12-30

Pianino do wypożyczenia Rynek 12. I-sze piętro. 2048-3-8

Osoba biegła w krawieczyźnie poleca się Szanownym Damom za dziennym wynagrodzeniem do domu. Wiadomość Sykstuska 32 I-sze piętro. 2056-2-2

Udzielam lekcji języka **rosyjskiego** teoretycznie i praktycznie, oraz załatwiam i tłumaczę różne korespondencje. Na żądanie osobny kurs literatury. Bliższa wiadomość: Franciszka l. 10. **J. B.** 2055-2-3

Bona francuska. Nauczycielka polka, posiadająca języki francuski, niemiecki i wyższą muzykę. **Bona niemiecka** umiejąca krawiectwo. Poszukują umieszczenia za pośrednictwem Biura Kozłowskiej Skarbkowska 3. 2054-2-3

Indyki i kaczkę tuczone są do nabycia w mleczarni w Ryńku pod l. 28 2058-2-3

Mebel do salonu, jadalni, sypialni, bardzo eleganckie do sprzedania. **Wiadomość w pracowni tapicerskiej T. Turkowskiego Akademicka l. 5.** 2051-3-5

Fortepiany Chytraczkę, Hamburgera, Hofbauera, oraz przegrany fortepian za 180 złr. poleca pod gwarancją A. Alscher ulica Akademicka l. 26. 2061-1-8

Kandydat adwokatury, katolik, z praktyką sądową i adwokacką

poszukuje miejsca u adwokata. Odpowiada na listy adresowane. N. N. poste restante Jarosław. 2062-1-3

Potrzebny jest **pomocnik handlowy** do samodzielnego prowadzenia filii we Lwowie z kancją 500 złr. Zgłoszenia **L. Czyński** Jarosław.

Mleko i śmietanę ze **Snopkowa** można zamawiać w handlu korzennym WPana Ważnego przy ulicy Czarneckiego l. 2. 2059-1-6

Korzystny interes. Kamienica piętrowa, obszerna, z ogrodem i eleganckim zakładem kąpielowym na dole (łaźnia parowa, kąpiele wannowe i natryski), przynoszącą piękny dochód, w jednym z większych miast w Galicji, jest z powodu słabości właściciela pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w biurze komisowym i informacyjnym Wł. Jaworskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod nr. 39. 2013-3-10

200 Goldenów wyżej wypożyczyć na fortepian za używanie dwie godziny tygodniowo. Adres A. Karwacka Wałowa 3 pierwsze piętro. 2060-1-4

Poszukuję **kolporterów dla moich wydawnictw we Lwowie i większych miastach Galicji z kancją złr. 10 do złr. 20. Zarobek doskonały, sprzedaż łatwa.** Jan Rozenheim w Brodach. 2046-3-?

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoi i pomieszczenia kawalerskie z przynależnościami wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.** 2016-8-?

Dwa pokoje i przedpokój ul. Rejtana l. 4. pierwsze piętro zaraz do wynajęcia. 2042-4-4

Siedem pokoi z przynależnościami przy ulicy Krasińskich pod l. 12. na II. piętrze jest do wynajęcia od 1. lutego. 2049-3-3

Duży pokój umeblowany ul. Sakramentek l. 4. 2045-3-4

Teatr hr. Skarbka

Dziś

OH! CI MĘŻCZYNI!

komedia w 4 aktach Juliusza Rosena.

| | |
|------------------------|--------------|
| Morland, kapitalista | Ruszkowski |
| Olga, jego żona | German |
| Karolina | Piasecka |
| Franciszka, jego córki | Pyszniak |
| Schraube, wdowa po | |
| tajnym radcy | Aszpergerowa |
| Berta | Lewicka |
| Ludwika | jej córki |
| Gertruda | Martyńska |
| Harberland, kupiec | Wajgel |
| Helena, jego żona | Żelazowski |
| Karol Walter asessor | Żelazowska |
| Rollmann, ob. ziem. | Kwieciński |
| Bruno von Reden | Kasproicz |
| Doktor Sauber | Walewski |
| Mina, pokojówka | Frenkiel |
| Morlanda | Porodziej |
| Kahle, służąca dok. | Krykiewicz |
| Pani Feld, bona u H. | Borodziej |

W rocznicę powstania narodu polskiego

poleca

KSIĘGARNIA POLSKA

K. Ł. Bartoszewiczowej

we Lwowie

„Historja powstania narodu polskiego“

1863 i 1864 roku.

2 tomy 5 złr.

Jest to jedyne dzieło traktujące zimno zaszłe wypadki i obejmujące wszystkie ważniejsze szczegóły.

625-1-6

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się podczas ogólnego Zgromadzenia, dnia 27 Lutego 1887 r.

Wzywa się przeto tych pp. Korespondentów i Akcjonariuszy, którzy dotąd nie uiszcili należności za akcje na rok 1886, ażeby najpóźniej do 10, Lutego b. r. pod utratą udziału w losowaniu oraz zapewnionych korzyści, pieniądze do Towarzystwa nadesłali.

624-3

Lwów dnia 24 Stycznia 1887.

Dyrekcja

Zjednoczonego Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Wszelkie wyroby gumowe i techniczne

poleca

1791d

JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

PIWO SŁODOWE ZDROWIA

analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra Czryniańskiego, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i Krat-schmera Prof. chemii zasto. i higieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W Drów: Radę Dworu Prof. v. Bambergera Radę Dworu Prof. Brauna v. Fernwalda, Radę Dworu Prof. Th. Billrotha, Prof. E. Alberta. Radę Rządowego Sennitzlera, Prof. Hofmoka, we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra Rosenblatta w Krakowie. Prospekta darmo.

GŁÓWNE BIURO i PIWNICE:

Wiedeń, Ober-Döbling-Nussdorferstrasse 23.

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Szląska austr., Bukowiny, Królestwa Pol. i Rumunii, u Wgo Ignacego Ringelheima, Mag. farm. w Krakowie.

EN GROSS dla Lwowa i okolicy w aptece A. SKLEPIŃSKIEGO.

dalej u pp. aptekarzy: we LWOwie u J. Beizera, Ruckera, i A. Rappaporta: w Brodach u M. Kulaka i C. Lateinera, we Lwowie: K. Krzyżanowski, J. Wewiórski, w Czerniowcach u F. Langenhahna, w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka, w Jarosławiu: u J. Robma, w Kołomyi E. Stenzel, w Krakowie u J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog., w Podgórzu u J. Skakalskiego, w Przemyślu u A. Mańkowskiego i Maszewskiego, w Rzeszowie u A. Karpńskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Sanoku u J. Zarewicza, w Stanisławowie u A. Amirrowicza, A. Beil, J. Macura, w Stryju u L. Grätnera, w Suczawie u E. Liszki, w Tarnopolu u L. Fleischmana, F. Jamrógiewicza, w Tarnowie u Wł. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego, H. Witmajera i drog. W. Müldnera kupca. 548-1-2

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 1.50 i 2.

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604d

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Na karnawał!**Wyborne Cukry deserowe**

według paryzkich modeli wyrabiane codziennie świeże

pół kilo 1 zł. 20 ct.

poleca 577

parowa fabryka czekolady i cukrów

H. TRETER

we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

W „Drukarni Polskiej“

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 16.

są do nabycia

po niższych cenach

własne nakłady:

„Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestją polską 60 ct.

„Na dnie“ Nowela J. Franco 30 ct.

„Kusiciel“ Nowelka M. Wołowskiego 10 ct.

„Lwowski Kalendarz kartkowy“ dla codziennych notatek, cena 40 ct. zamiast 60 ct.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użyte Burek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność, Kaszle, Katary, Nowralgije

w PARWU sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20

Wymagac podpisu jak obok na każdej rurce.

W LWOwie w aptekach PP. K. MIKOLASCHA I WEWIÓRSKIEGO.



Tylko **Wina lecznicze** wyrobu
KAROLA MIKOLASCHA
aptekarza we Lwowie

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumberbarowego, i napojów dla chorych i rekonwaliscentów, t. j. Koniaku, Malagi, Tokaju, w aptece P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i falszerstw!

559-1-2